

ELŻBIETA SKORUPSKA-RACZYŃSKA

PWSZ im. Jakuba z Paradyża w Gorzowie Wielkopolskim

BARWY W JĘZYKOWEJ KREACJI OJCA W POWIEŚCIACH NADNIEMEŃSKICH ELIZY ORZESZKOWEJ

Słowa kluczowe: językowa kreacja świata, semantyka, barwa

Wywodzący się z dziedzictwa praindoeuropejskiego wyraz *ojciec* (*ociec*) jest obecny w polszczyźnie od zawsze, a w jej odmianie pisanej od XIV wieku. Oznacza on prototypowo i przede wszystkim tego, który ma własne dziecko lub dzieci¹. Dawniej, wyrażając szacunek, mianem ojca określano każdego powa-

¹ Por. A. Bańkowski, *Etymologiczny słownik języka polskiego*, t. II, Warszawa 2000, s. 361–362; W. Boryś, *Słownik etymologiczny języka polskiego*, Kraków 2005, s. 385; A. Brückner, *Słownik etymologiczny języka polskiego*, Kraków 1927, s. 376–377; K. Długosz-Kurczabowa, *Nowy słownik etymologiczny języka polskiego*, Warszawa 2003, s. 376–379. Zob. też: E. Skorupska-Raczyńska, *Kreacja ojca w powieściach nadniemeńskich Elizy Orzeszkowej (studium językowo-stylistyczne)*, Gorzów Wielkopolski 2013. O rozwoju semantycznym wyrazu *ojciec* (*ociec*) świadczy bogato udokumentowany rejestr jego znaczeń, jaki odnajdujemy np. w teaurusie polszczyzny, czyli *Słowniku języka polskiego*, pod red. J. Karłowicza, A. Kryńskiego, W. Niedźwiedzkiego, t. I–VIII, Warszawa 1900–1927, zwanym *Słownikiem warszawskim* (dalej SW), a także w słownikach współczesnych języka polskiego. Zob. dla przykładu *Uniwersalny słownik języka polskiego*, pod red. S. Dubisza, t. I–IV, Warszawa 2003 (dalej USJP). Por. też J. Anusiewicz, J. Skawiński, *Słownik polszczyzny potocznej*, Warszawa–Wrocław 1996, s. 107, 184.

zanego w środowisku, starszego i statecznego mężczyznę, a także – w polskich realiach – również opiekuna (testamentowego bądź prawnego) sprawującego pieczę nad powierzonymi mu osobami nieletnimi². We współczesnej kulturze odnajdujemy jeszcze żywą, choć wychodzącą z użycia, formę *ojcowie* określającą przodków³. W języku religijnym ojcem nazywa się Boga (Bóg Ojciec), tytułuje papieża (Ojciec Święty), zakonnika po święceniach, a także autorów pierwszych dzieł chrześcijańskich (ojcowie Kościoła). Ojcem nazywano i nazywa się również przenośnie mężczyznę, który coś istotnego wynalazł bądź stworzył, założył, zainicjował czy też natchnął do działań.

W kulturze polskiej ojciec od wieków odgrywa istotną rolę w rodzinie i społeczeństwie, co znajduje odzwierciedlenie zarówno w obyczajowości, jak i w historii prawa⁴. Postać ojca, bez względu na zaangażowanie rodzicielskie, obecność w życiu dziecka bądź jej brak, towarzyszy człowiekowi we wszystkich fazach jego życia. Wizerunek ojca zapisany w pamięci wielością doświadczeń wpływa na identyfikowanie innych osób w antropocentrycznie postrzeganym, zgodnie z wykształtowanymi umiejętnościami i nabytymi możliwościami analizowanym, ocenianym i nazywanym świecie. Na kształt obrazu ojca mają również wpływ jego wizerunki wykreowane w dziełach i arcydziełach literackich, do których bezsprzecznie należą realistyczne powieści Elizy Orzeszkowej, charakterystyczne dla okresu dojrzałej twórczości pisarki, wydane w latach osiemdziesiątych XIX wieku. Są to powieści: *Dziurdziowie* (1885) i *Cham* (1888) oraz trzynomowa epopeja *Nad Niemnem* (1887)⁵. Aspektem łączącym wymienione utwory jest miejsce, czyli wieś: szlachecka, zaściankowa i chłopska, położona w nadniemeńskiej okolicy – rzeczywistej w dwóch powieściach (*Nad Niemnem* i *Cham*) i domyślnej, prawdopodobnej w trzeciej (*Dziurdziowie*)⁶. Nazywam je zatem powieściami nadniemeńskimi.

² Zob. szerzej: E. Skorupska-Raczyńska, *Kreacja ojca w powieściach...*, s. 136–158.

³ W. Boryś kwalifikuje formę mnogą *ojce* (*ojcowie*) jako przestarzałą i dialektalną. Por. W. Boryś, *Słownik etymologiczny...*, s. 385.

⁴ Zob. np. Z. Gloger, *Encyklopedia staropolska ilustrowana*, t. III, Warszawa 1902, s. 286.

⁵ Według *Pism* Elizy Orzeszkowej: *Dziurdziowie*, Warszawa 1948 (dalej D); *Cham* (w ramach Biblioteki Klasyki Polskiej i Obcej), Warszawa 1979 (dalej Ch); *Nad Niemnem* (w ramach Biblioteki Klasyki), Wrocław 1998 (dalej NN).

⁶ Finał tragicznych wydarzeń opisanych w powieści *Dziurdziowie* toczy się w sali sądowej w Grodnie, którego położenie geograficzne nad Niemnem pozwala na sytuowanie powieściowej Suchej Doliny w okolicy, rejonie tego miasta, a tym samym w pobliżu Niemna.

Bohaterem zbiorowym powieści *Dziurdziowie* jest wieś Sucha Dolina, gdzie rozegrała się tragedia, u której podłoża leżała wiara w gusła. Jej ofiarą została kowalowa Pietrusia, zamordowana przez czterech Dziurdziów. Byli to: Piotr (powszechnie szanowany we wsi gospodarz) i jego syn Klemens oraz ich krewni Stepan i Szymon. Osieroconą w dzieciństwie Pietrusię wychowała babka Aksena, która nauczyła wnuczkę między innymi korzystania z bogactwa świata natury, czyli zielarstwa. Z czasem życzliwą ludziom Pietrusię oskarżono o czary, a wracając wieczorem z kościoła napadnięto i zakatowano.

Akcja powieści *Nad Niemnem* toczy się na przestrzeni kilku letnich miesięcy (od czerwca do września) 1886 roku w korczyńskim dworze, w osowieckim pałacu, w należącym do Kirłów majątku Olszynka oraz w zasiedlonym przez Bohatyrowiczów ich szlacheckim zaścianku. W opisaney przez Orzeszkową wyprawie i po mistrzowsku nadniemeńskiej okolicy toczy się życie kilku rodzin, borykających się z problemami popowstaniowej rzeczywistości lat osiemdziesiątych XIX wieku.

Powieść *Cham* jest swoistym studium niezwyklej miłości czterdziestokilkuletniego, prostego chłopca Pawła Kobycckiego do poznanej nad Niemnem znacznie młodszej pokojówki Franki (przebywającej na wsi, latem, razem ze swym państwem), a później także do jej dziecka Oktawiana. Paweł, poznawszy Frankę, postanawia ożenić się z nią i dobrocią oraz właściwym przykładem uratować od wiecznego zatracenia. Po pewnym czasie Franka, znudzona spokojnym życiem u boku męża rybaka, zostawia Pawła i ucieka do miasta z lokajem. Po trzech latach wraca jednak do chaty nad Niemnem, ale przynosi Pawłowi dziecko. Ten wybacza France zdradę i przygarnia chłopca, uznając go za własnego syna. Kobieta jednak po pewnym czasie próbuje otruć Pawła, który i to wybacza żonie, a na dodatek wykupuje ją z rąk policyjnego urzędnika. Franka jednak popełnia samobójstwo, a Paweł – wierzbowy ojciec – pozostaje z chłopcem sam⁷.

W wymienionych wyżej dziełach odnajdujemy literackie postaci ojca w różnych jej konfiguracjach. Są to ojcowie biologiczni, naturalni i zastępczy, opiekunowie; wychowujący swe dzieci, ale i nieobecni; żyjący i zmarli. W *Nad Niemnem* zaliczam do nich: Jana herbu Pomian Bohatyrowicza i Stanisława Korczyńskiego (jako protoplastów), Benedykta Korczyńskiego, Bolesława Kirłę i Ignacego Orzelskiego (z dworu), Anzelma Bohatyrowicza i Fabiana Bohatyrowicza

⁷ Termin *wierzbowy ojciec* tłumaczę w rozdziale III pracy *Kreacja ojca w powieściach...*, s. 86–111.

(z zaścianka) oraz poległych w powstaniu – Andrzeja Korczyńskiego i Jerzego Bohatyrowicza. W *Chamie* są to: Piotr Kobycycki („wierzbowy ojciec” Oktawiana) i jego szwagier Filip Koźluk; w powieści *Dziurdziowie*: Piotr Dziurdzia, Stepan Dziurdzia i Michałek Kowalczuk. Każda z wymienionych postaci jest niepowtarzalna i swoista⁸. Mężczyźni ci prezentują różne, czasem skrajnie odmienne osobowości, specyficzne relacje z otoczeniem, są niepowtarzalni, co wskazuje się jako typowe dla kreacji postaci powieściowych w utworach Orzeszkowej, o czym w odniesieniu do wizerunków kobiet pisały między innymi E. Graczyk⁹ czy A. Seniów¹⁰. Kreację ojca, podobnie jak i innych postaci w powieściach nadniemeńskich, odzwierciedla język, w swym bogactwie charakterystyczny dla Elizy Orzeszkowej¹¹, zaś istotną rolę w kreacji świata jej utworów odgrywa barwa¹².

⁸ W powieściach nadniemeńskich Orzeszkowej odnajdujemy obok mężczyzn ojców całą plejadę mężczyzn nie-ojców, wśród nich m.in.: Zygmunta Korczyńskiego (wprawdzie żonatego, ale bezdzietnego), Teofila Różyca, Witolda Korczyńskiego – z dworu; kilkunastu mężczyzn kawalerów – nie-ojców z zaścianka, w tym synów Fabiana Bohatyrowicza oraz wolnego stanu potomków jego krewnych i innych rodzin z nadniemeńskiej okolicy, adoratorów Antolki Jaśmontówny i Jadwigi Domuntówny czy też narzeczonego Elżuni Bohatyrowiczówny; wreszcie wolnego stanu chłopów – nie-ojców ze wsi, jak Daniłko (brat Filipa Koźluka) oraz młodzi Klemens i Jasiuk Dziurdziowie.

⁹ E. Graczyk, *O postaciach bowarycznych w powieściach Elizy Orzeszkowej*, w: *Творчество Елизы Ожешко в эстетическом пространстве современности*, Grodno 2011, s. 92–98.

¹⁰ A. Seniów, *Językowa kreacja świata kobiet w wybranych powieściach Elizy Orzeszkowej*, Szczecin 2012.

¹¹ O języku twórczości, a także wypowiedzi pozaliterackich Elizy Orzeszkowej pisali m.in.: G. Borkowska, *Dialog powieściowy i jego konteksty (na podstawie twórczości Elizy Orzeszkowej)*, Wrocław 1998; K. Gonczewska, *Język kresowych bohaterów Elizy Orzeszkowej a współczesny język polski na grodzieńszczyźnie*, w: *Творчество Елизы Ожешко...*, s. 246–253; K. Handke, *Regionalizmy w korespondencji Elizy Orzeszkowej*, w: *Język i jego odmiany w aspekcie porównawczym*, Wrocław 1986, s. 105–117; eadem, *O regionalizmie frekwencyjnym*, „*Studia Polonistyczne*” 1986/1987, t. XIV–XV, s. 71–76; eadem, *O właściwościach prywatnego języka Elizy Orzeszkowej*, w: *Studia o twórczości Elizy Orzeszkowej*, pod red. J. Paszka, Katowice 1989, s. 104–150; eadem, *Czy można mówić o rusycyzmach w prywatnym języku Elizy Orzeszkowej*, w: *Dzieje Lubelszczyzny*, t. VI: *Między Wschodem a Zachodem*, cz. IV: *Zjawiska językowe na pograniczu polsko-ruskim*, Lublin 1992, s. 289–298; eadem, *Różne odmiany w języku Elizy Orzeszkowej*, w: *Studia nad polszczyzną kresową*, t. VII, pod red. J. Riegera, PAN, Prace Językoznawcze 126, Wrocław–Warszawa–Kraków 1993, s. 43–51; H. Kurkowska, *Składnia w utworach Orzeszkowej*, „*Poradnik Językowy*” 1951, z. 8, s. 1–9; ibidem, z. 10, s. 1–7; M.T. Lizisowa, *Ekspresyjne akty mowy w powieści Elizy Orzeszkowej*, w: *Творчество Елизы Ожешко...*, s. 224–235; A. Pawlukiewicz, *Zapózyczenia białoruskie w powieści E. Orzeszkowej „Dziurdziowie”*, w: *Twórczość Elizy Orzeszkowej a białoruska kultura*, pod red. S. Musijenki, Grodno 2002, s. 93–104.

¹² O barwach w utworach E. Orzeszkowej pisałam w artykułach: *Funkcja barw w językowej kreacji wybranych postaci w „Nad Niemnem” Elizy Orzeszkowej*, w: *Twórczość Elizy Orzeszkowej*,

Celem niniejszego artykułu jest zatem próba analizy funkcji semantycznej i stylistycznej barw, światła, blasku i cienia wykorzystywanych w kreacji postaci ojców biologicznych i naturalnych, ojczyrna (wierzbowego ojca), ojca zastępczego, a także opiekuna (prawnego i testamentowego) w charakterystycznych dla okresu dojrzałej twórczości Elizy Orzeszkowej jej powieściach nadniemeńskich. Odniesienia barwne, blask, światło i cień wykorzystane przez pisarkę uzupełniają charakterystykę postaci ojca w jego różnych konfiguracjach i relacjach społecznych. Dominują w wizerunku twarzy, oczu, włosów mężczyzn; współtworzą ich tło.

Ubiór. Sporadycznie bądź jednostkowo odnajdujemy barwę w opisach ubioru wyżej wymienionych mężczyzn. Przy tym element wskazany kolorystycznie jest zawsze charakterystyczny dla danej osoby, wyróżniający ją w plejadzie nadniemeńskich postaci. Jednego z dwóch nieudanych ojców, Ignacego Orzelskiego, mężczyznę wyalienowanego społecznie i skupionego przede wszystkim na swych potrzebach, prezentuje Orzeszkowa dwukrotnie jako ubranego niestannie, w szlafroku: *kwiecistym, przybrudzonym* (NN 760)¹³ i sporządzonym z *kwiecistej materii* (NN 52). Drugi z nich, Bolesław Kirło, charakteryzujący się skrajnie odmiennym – w porównaniu do Orzelskiego – strojem, wyróżnia się bowiem wykrochmalonym, *śnieżystym, sztywnym jak puklerz i śnieżnie białym przodem koszuli szeroko wylaniającym się spośród cienkiego i starannie sporządzonego ubrania* (NN 310). Jan, protoplasta rodu, i Cecylia witający króla szli *w śnieżystych, płóciennych sukniach, by dwa gołębie, jedno przy drugim* (NN 222). W *biały, płócienny surdut* (D 58) ubrany jest szlachetny Michałek Kowalczuk, a także Janek Bohatyrowicz, opiekun siostry Antolki, kiedy go przy orce widzi Justyna:

Za pługiem [...] szedł wysoki i zgrabny człowiek, w białym płóciennym surducie, długim do kolan obuwiu i małej czapeczce, która skórzanym daszkiem osłaniając mu czoło, nie zasłaniała z tyłu głowy jasnozlocistych włosów (NN 155).

pod red. K. Stępnika, Lublin 2001, s. 93–108; *Barwy świata natury* w „*Nad Niemnem*” Elizy Orzeszkowej, „*Studia Językoznawcze*” 2002, t. 1, s. 339–354; *Językowa kreacja lasu* w „*Nad Niemnem*” Elizy Orzeszkowej, *Zeszyty Naukowe PWSZ*, z. 1, Gorzów Wielkopolski 2006; *Kolorystyka dworu i zaścianka* w „*Nad Niemnem*” Elizy Orzeszkowej, „*Studia Językoznawcze*” 2006, t. 5, s. 199–215; *Językowa kreacja nadniemeńskiej wsi*, w: *Leksykalno-stylistyczne zjawiska w polszczyźnie ogólnej*, pod red. E. Skorupskiej-Raczyńskiej i J. Rychter, Gorzów Wielkopolski 2007, s. 85–97.

¹³ Po cytacie podaję skrót dzieła (Ch, D, NN), z którego fragment pochodzi, oraz numer strony, na której się on znajduje (patrz przypis 5).

Z kolei Piotr Dziurdzia, idąc ku rozstajom za wsią, gdzie zaplanowano rozpalenie ognia z drewna osikowego i pozyskanie tym wiedzy o wiedźmie, wyróżnia się czerwoną barwą:

*Tymczasem Piotr Dziurdzia szedł wciąż naprzód krokiem powolnym i miarowym. [...] W długiej **kapocie z płótna na czerwony kolor zafarbowanego**, w wysokich butach, w tej czapce, której strzępy zwisały mu nad gęstymi brwiami, z grubą więzią drzewa w ramionach, **miał pozór kapłana niby**, gotującego się do spełnienia uroczystego i publiczne sprawy na celu mającego obrzędu (D 20);*

ale do sali sądowej, podobnie jak i pozostali Dziurdziowie oskarżeni o zamordowanie Pietrusi, wchodzi w szarym więziennym ubraniu. Podobnie barwa szara stroju dookreśla żyjącego w zaścianku Anzelma Bohatyrowicza, który choć od ponad dwudziestu lat unika gwaru i ludzi, to jednak pomaga jak może w zagrodzie i, pracując, chodzi *w ciemnej, do kolan sięgającej kapocie* (NN 169).

Podsumowując: *kwiecisty* (czyli różnobarwny) szlafrok Orzelskiego, właściwy raczej kobietom, jest znakiem jego zniewieściałości, a przybrudzony (czyli o przytłumionych z natury rzeczy barwach) świadczyć może nie tylko o swobodnym, lekceważącym stosunku jego właściciela do otoczenia, ale też o rozmyciu charakterologicznym starego egoisty i safandudy. Idealnie biały (*śnieżnobiały*), sztywny przód koszuli Kirły, porównany do puklerza, czyli wypukłej tarczy używanej dawniej przez jazdę, niejako chroniący tego ojca przed codziennymi, mało dla niego atrakcyjnymi obowiązkami, sygnalizuje i podkreśla jego uczuciowe i emocjonalne zamknięcie. Z kolei biała barwa w kreacji stroju protoplasty Jana świadczy o jego szlachetności, podobnie jak *biały* surdut Janka Bohatyrowicza i Michałka Kowalczuka. Biel w kreacji wymienionych postaci charakteryzuje się dwuznacznością: z jednej strony podkreśla doskonałość Janka i Michałka i niemal świętość protoplasty Jana, z drugiej wyalienowanie rodzinne Kirły, któremu przypisana barwa *śnieżnobiała* bliższa jest bieli całunu.

Kapota z płótna ufarbowanego na czerwono, w jaką ubrany jest przewoźący Suchej Dolinie Piotr Dziurdzia, a niosący wiązkę osikowego drewna na skraj wsi, nawiązuje barwą do stroju monarszego, ale i rytualnego, co podkreśla porównanie poruszającego się majestatycznie i przejętego chłopca do kapłana. Czerwieni w kulturze ludowej przypisywano bowiem znaczenie szczególne – traktowano ją jako znak rytualnego przejścia do świata śmiertelników, przyporządkowano jej jako barwie przedmiotów działanie antydemoniczne i ochronne,

wykorzystywano w praktykach medycznych¹⁴. Jak podkreśla Piotr Kowalski: „Mówiono, że aby ustrzec się przed złym, należy zawiązać czerwoną tasiemkę dziecku, źrebietom, cielakom i koniom. Aby się uchronić przed oczarowaniem położnica powinna zawiązać sobie na ręce czerwoną wełnianą tasiemkę. Kto zaś ma czerwoną tasiemkę na szyi, temu nie uda się zadać kołtuna ani uroku”¹⁵. Z dużą dozą prawdopodobieństwa biegły w gustach chłop założył czerwoną kaptotę (z *plótina na czerwony kolor zafarbowanego*), by uchronić się od czarów i działania wiedźmy, którą wskazać miał osikowy ogień rozpalony na rozstaju dróg, pod krzyżem. W codziennych okolicznościach chłop raczej ubierał się na szaro, co odnajdujemy na przykład w kreacji Anzelma. Barwą wskazaną przez Orzeszkową w jego stroju jest kolor *ciemny*, czyli ‘zbliżony do czarnego’¹⁶, szary, a zatem achromatyczny, bezbarwny, właściwy tu niebytowi, a w takim przez wiele lat tkwił pokaleczony powstaniem i niespełnioną miłością Bohatyrowicz.

Twarz. Tworząc postaci nadniemeńskich ojców, Orzeszkowa barwą kreuje nie tylko ich naturalne i neutralne oblicza, ale również zmienione z powodu emocji, doświadczanych uczuć i doznań. Ci z ojców, których domeną jest praca, najczęściej fizyczna, blisko natury i w zgodzie z nią, którzy wyróżniają się imponującą sylwetką, tężyzną i zdrowiem, są opaleni i śniadzi. Benedykt Korczyński zatem ma twarz *ogorzałą i ciemną*, jest *wysoki, barczysty, siwiejący, z długim wąsem* (NN 40). Michałek Kowalczyk, ojciec czworga małych, dorodnych dzieci, jest mężczyzną dojrzałym z *ramionami od kowalskiej pracy szeroko rozrosłymi, z twarzą od opalenia prawie brązową i wielkim, czarnym wąsem nad łagodnymi usty* (D 100). Kiedy pracował w kuźni, jego *śniada twarz z czarnym wąsem i czarna* jego *czupryna stały w czerwonym blasku* (D 77). Pawłowi Kobycyemu, rybakowi o *włosach ciemnych i na skroni trochę siwiejących* (Ch 7), spędzającemu całe dni, a czasem i noce na Niemnie, twarz *słońce, wiatry i wilgotne oddechy rzeki ciemnową i zdrową śniadością okryły* (Ch 7). Od nich odróżniał się nieco Stepan Dziurdzia, *brunet z czarnymi jak noc włosami i czarnym bujnym wąsem* (D 8), o twarzy *przedwcześnie zestarzałej i jakby spalonej*

¹⁴ Zob. P. Kowalski, *Leksykon. Znaki świata. Omen, przesąd, znaczenie*, Warszawa–Wrocław 1998, s. 223–231.

¹⁵ H. Biegeleisen, *U kolebki, przy oltarzu, nad mogiłą*, Lwów 1929, cyt. za: P. Kowalski, *op.cit.*, s. 230.

¹⁶ Za *Słownikiem warszawskim* wyraz *ciemny* objaśniam jako ‘mający kolor zbliżony do czarnego’, czyli szary. Por. SW I, s. 327. W *Słowniku wileńskim (Słownik języka polskiego)*, pod red. A. Zdanowicza i in., t. I–II, Wilno 1861; dalej SWil) z kolei wyraz *ciemny* (o kolorach) wytłumaczono jako ‘nie jasny, brunatny’. Por. SWil I, s. 167.

(D 14), o *ciemnej i grubej, prawie brązowej* skórze, z takim mnóstwem zmarszczek, *że nie podobna by znaleźć na niej najmniejszego gładkiego miejsca* (D 18); a także Piotr Dziurdzia z twarzą wprawdzie *brunatną i gęsto zarosłą* (D 68), ale *bladawą nieco*, oraz Fabian Bohatyrowicz z *twarzą bardzo podobną do takiego rydza, w którego by wprawiono zadarty nos, kępkę sterczących wąsów i male błyszczące oczy* (NN 186). Majestatycznie blade był natomiast niewiele ponadpięćdziesięcioletni Anzelm Bohatyrowicz z *cerą od słońca trochę zaróżowioną, z zapadłymi policzkami [...], krótkim, siwiejącym* wąsem (NN 173/174). Ten zastępczy ojciec Janka i współopiekun Antolki:

czoło miał białą i cienką skórą powleczone, wysokie, z mnóstwem zmarszczek, które snopem leżały pomiędzy brwiami i stamtąd cienkimi nićmi rozchodziły się po całym czole aż do przerzedzonych, siwiejących włosów (NN 426/427).

Z kolei Kirłę, ojca piątki dzieci, nieobecnego w zasadzie w ich życiu, odnajdujemy zawsze zarumienionego. Podobnie wykreowany jest Orzelski, ojciec Justyny:

Był to staruszek średniego wzrostu, ale tuszy dobrej [...] z okrągłą, białymi jak mleko włosami okrytą głową, z okrągłą także, pulchną, rumianą twarzą. Wśród tej twarzy pulchne, rumiane usta uśmiechały się teraz z pełną zmieszania dobroduszością (NN 51/52).

Zestawione wyżej formy określające naturalną kolorystykę twarzy nadnieńskich ojców odzwierciedlają ich status społeczny, rangę i osobowość: brązowe, ogorzałe, śniade twarze Benedykta Korczyńskiego (*ogorzala, ciemnawa*), kowala Michałka (*prawie brązowa*) i rybaka Pawła (*ciemnawa, zdrową śniadością pokryta*) świadczą o ich dobrej kondycji fizycznej, tężyznie i naturalnej pracowitości, czego już przypisać nie można na przykład Dziurdziom, podobnie pracowitym i równie mocno związanym z naturą, ale jednak pokaleczonym moralnie. Stepan ma zatem twarz *jakby spaloną*, czyli nienaturalnie ciemną i zniszczoną, Piotr zaś *bladawą nieco*, co sygnalizuje uszczerbek w jego kondycji. Majestatyczność postaci (Benedykta, Michałka, Anzelma) podkreśla wąs (*długi, wielki i czarny, siwiejący*), charakterystyczny w kulturze polskiej dla mężczyzn dojrzałych, statecznych i szanowanych społecznie. Przyporządkowane raczej charakterystyce dzieci określenie *rumiany* (czyli mający rumieńce, zaczerwie-

niony) w wizerunku Orzelskiego i Kirły koresponduje z konstytucją obu wolnych i nieodpowiedzialnych jak niedorostki mężczyzn.

Barwa twarzy odzwierciedla przeżywane uczucia i emocje, których źródłem jest na przykład kobieta, jak w wypadku Pawła, podekscytowanego i sprowokowanego postawą i swobodnym zachowaniem Franki podczas ich pierwszego umówionego spotkania:

Powoli, powoli na ogorzale policzki jego wybijał się rumieniec, jakby odbłask krwistego obłoku, który po tarczy słonecznej, za bór już zapadł, na niebie pozostał (Ch 19/20).

Mężczyzna doświadcza przeżyć wcześniej mu nieznanymi, dostarczającymi obcych mu emocji, nad którymi nie panuje i których chyba nie rozumie:

Rumieniec, który wprzód okrył mu policzki, rozpostarł się aż na czoło, tak błękitne i spokojne zwykle oczy ściemniały i strzeliły prawie ponurym blaskiem. W silne ramie wciął kibić jej ochwycił, do piersi swej przycisnął i już nad głową jej schylony usta do ust jej przybliżał (Ch 20).

Rozlewający się na twarzy Pawła rumieniec, przerośnie porównany do odbłasku krwistego obłoku, pozostałego na niebie po zachodzie słońca, jest znakiem zmysłowego pożądania, które chłop sam, opamiętawszy się i ochłonawszy, tłumaczy chwilowym omamieniem: *Ot tak, fiksacja¹⁷ jakaś do głowy przysła (Ch 21).*

Inne, źródłowo różne doświadczenia i uczucia oddaje z kolei rumieniec na twarzy Stepana Dziurdzi, nieakceptowanego środowiskowo ze względu na jego porywczy charakter. Chłop reaguje zaczerwienieniem twarzy, kiedy zebrani nie chcą go na swego plenipotenta:

Stepanowi krwiste rumieńce buchnęły do twarzy, w sam środek gromady wparł się i hałasować począł. Dowodził, że wybory nie były prawne, bo wszyscy gospodarze z Suchej Doliny nie byli tu

¹⁷ W polszczyźnie drugiej połowy XIX w. wyraz *fiksacja* (zgodnie z zapisem w *Słowniku wileńskim*) tłumaczony był jako 1) 'rodzaj choroby umysłowej, zajęcie się wyłącznie jedną myślą, jednym przedmiotem'; 2) fig. 'upór, uporczywe obstawanie przy swoim, choćby najmniejszym zdaniu' (SW I, s. 313) zaś w *Słowniku warszawskim* jako 'choroba umysłowa, pomieszanie zmysłów, wariacja, bzik, szał, obłąd; mania, zwariowanie na pewnym punkcie, zabicie sobie gwoźdźcia w głowę'; przen. 'przesada, dziwactwo' (tu z cytatem z dzieła I. Kraszewskiego ilustrującym znaczenie: „Pytałem jednego profesora aż do fiksacji... nie wie”). Zob. SW I, s. 740.

obecni, że jego na planipotent¹⁸ wybrać muszą, a jeżeli nie, to on do sądu pójdzie (D 212),

i wówczas, gdy go akceptują:

*Stepan Dziurdzia głośno do tej pory przewodził w niewielkiej jakiejś gromadce, widocznie uszczęśliwiony tym, że choć raz gdziekolwiek i komukolwiek mógł przewodzić. Na brązową, pomarszczoną twarz Stepana **wybijały się rumieńce** pochodzące od żywych rozpraw, w których rej wiódł* (D 209).

Inteligentny, ale porywczy i krewki chłop, o czym świadczą dynamizujące opisy formy *buchnęły* (krwiste rumieńce) *wybijały się* (rumieńce), reaguje spontanicznie w każdej sytuacji, zaś jego burzliwy, nieokielznany temperament z jednej strony, a ekstrawertyczny z drugiej odzwierciedla zaczerwienie twarzy.

Spontanicznie reagował również zdenerwowany Benedykt Korczyński; jego twarz pokrywała się niekontrolowanym rumieńcem, np.: *od włosów do szyi zalala się szkarlatem* (NN 580). Bywało, że w wyniku emocji jego twarz okrył *ciemny rumieniec od siwiejących gęstych włosów aż po kołnierz koszuli* (NN 538).

Oczy. Trzech z wykreowanych w powieściach nadniemeńskich ojców ma ciemne oczy: *czarne* oczy ma energiczny Filip Koźluk, szwagier Kobycyckiego, a także krewki Stepan Dziurdzia. Benedykt Korczyński zaś, znany z wybuchowego charakteru, ma *duże, piwne* oczy (NN 45), zwane też *ciemnymi*, czyli pozbawionymi blasku¹⁹; *Do gabinetu wszedł mężczyzna wysoki, barczysty, siwiejący, z długim wąsem, ogorzałą twarzą, pomarszczonym czołem i wielkimi, ciemnymi oczami* (NN 40). Kolejni – przeciwnie: idealny Paweł, spokojny rybak nadniemeński ma oczy z *bardzo błękitną i czystą źrenicą* (Ch 7), dobroduszny Orzelski – *błękitne jak turkusy* (NN 51), pogodzony z losem Anzelm – *bladobłękitne*, zaś Piotr Dziurdzia – *szare, głęboko pod gęstymi brwiami osadzone* (D 169), zwane też *siwymi*, czyli wpadającymi w czarne²⁰. Można zatem przyjąć, że w powieściach nadniemeńskich Orzeszkowej ojcowie o żywym, a nawet cholerycznym

¹⁸ Formy *planipotent* nie odnajdujemy w wykorzystanych w niniejszej pracy słownikach polszczyzny XIX wieku (SW, SWil), ani też w ułożonym przez J. Karłowicza *Słowniku gwar polskich*, t. I–VI, Kraków 1900–1911.

¹⁹ Por. SW I, s. 327.

²⁰ Por. SW VI, s. 124.

usposobieniu, krewcy, wybuchowi, mają standardowo oczy ciemne, zaś ci spokojni, łagodni, opanowani, wręcz z natury powolni – jasne, błękitne, co bliskie jest i w tym zakresie stereotypowemu w kulturze polskiej postrzeganiu rzeczywistości²¹. Jak podkreśla P. Kowalski: „Dość powszechne jest mniemanie, że na podstawie koloru, wielkości, rodzaju oprawy, błysku, wilgotności, można się wiele dowiedzieć o człowieku. Sposoby odczytywania ich znaczeń, jak większość opinii na temat ciała ludzkiego, uzależnione są nie tylko od kontekstów kulturowych, ale także i właściwości rasowych”²². Szczególnie znaczące w danej kulturze i wspólnocie było w wyglądzie oczu to, co odbiegało od ich standardowego postrzegania. Oczom, każdemu z osobna, przypisywano (i zapewne przypisuje się i dziś) konkretną symbolikę. Na przykład uznaje się, że swędzenie prawego oka zapowiada powodzenie i radość, zaś lewego – pech i łzy. O swoistej w takich sytuacjach zaradności świadczą polskie, dwuznaczne interpretacje zjawiska: *Prawe śmiewe, lewe na ulewę* (lub *Oka prawa śmiech przydawa, oka lewa łzę wylewa*) oraz *Prawe łzawe, lewe śmiewe*.

Oczy mają niezwykle właściwości i możliwości. Dzięki patrzeniu człowiek poznaje świat, nadaje mu kształt, antropocentrycznie ocenia go i identyfikuje, nawiązuje z nim kontakt, tworzy więzi, doznaje, doświadcza, czuje i pozwala odczuwać innym. Oczy nazywa się zwierciadłem duszy, ponieważ ujawniają one światu zewnętrznemu to, co mieści się w we wnętrzu człowieka. „Taka «lektura» oczu ma uzasadnienie fizjologiczne: mięśnie tęczówki regulując zawartość źrenicy, nie podlegają kontroli świadomości. Zarówno reakcje na natężenie światła, jak i rodzaj emocji znajdują przełożenie na wielkość źrenicy: uczucia negatywne zwężają ją, pozytywne zaś rozszerzają”²³. O uczuciach człowieka, przeżywanych radościach bądź smutkach mówi także blask lub cień jego oczu.

Światło, blask i cień oczu odgrywają znaczącą rolę w kreacji wizerunku nadniemeńskich ojców; odzwierciedlają ich uczucia, emocje, myśli, zamiary i oczekiwania; ilustrują zmysłowość, czułość, zadowolenie, złość, gniew, ból, przebiegłość i chytryść.

Nadniemeńscy ojcowie, w zasadzie stateczni i opanowani, rzadko okazują swoje żarliwe względem kobiet uczucia. Przeżywają je Paweł Kobycycki oraz Ste-

²¹ Takie stereotypowe postrzeganie świata odnajdujemy np. już w XVI-wiecznym *Kazaniu o Maryi Pannie Czystej Jana z Szamotuł*. Por. z tekstem w: W. Wydra, W.R. Rzepka, *Chrestomatia staropolska. Teksty do roku 1543*, Wrocław–Warszawa–Kraków 2004, s. 110–114.

²² P. Kowalski, *op.cit.*, s. 391.

²³ *Ibidem*, s. 386.

pan Dziurdzia. O namiętności Pawła Kobycyckiego, jaką sprowokowała Franka, mówią jego oczy, które *dawniej przezroczyście i spokojne, gorzały* (Ch 49). Płonące oczy Stepana Dziurdzi, doświadczającego niespełnionej miłości do Pietrusi, ujawniają, podczas przypadkowego spotkania obojga nad stawem, siłę jego uczucia:

*Z płonącymi oczami, z uśmiechem namiętności miłosnej na twarzy następował na nią [...], palącym oddechem oblewał szyję jej i plecy, żelaznym jakby ramieniem stan jej otaczał. Ona krzyknęła z przerażenia i gniewu, skokiem łani do czoła wskoczyła i wiosło schwyciwszy, w mgnieniu oka odbiła je od brzegu. [...] Pozostały pod wierzbą **chłop błyskał za nią oczami jak dwoma snopami płomieni**. Uśmiech miłosnej namiętności ustąpił na jego twarzy przed zmarszczkami zgryzoty i gniewu [...] Z cienia, w którym stał, kobieta **w ogniach słonecznych** po błękiecie stawu płynąca wydała mu się może straszny, złowrogim i zarazem **świetlistym**, ponętnym **zjawiskiem** (D 148/149).*

Częściej przeżywają oni mniejsze lub większe radości. Na przykład sukcesy w nauce czytania dają Pawłowi jak dziecku poczucie wielkiego szczęścia, co potwierdzają na chwilę oderwane od książki oczy, które *świeciły znowu czystym, pogodnym, jak u dziecka niewinnym błękitem* (Ch 115). Powrót wiarołomnej Franki do domu uszczęśliwia Kobycyckiego do łez:

*„– Taki powróciła!... a ja już i nie spodziewał się... wprzód spodziewał się... a potem i przestał... – Zachłysnął się, dłońmi splasnął, głośno i ciągle **połykał ślinę i łzy, które mu w oczach świeciły** (Ch 125);*

powoduje, że za czas niedługi jak i wcześniej patrzy on na świat z *promieniejącą wesołością w oczach* (Ch 154). Szczęśliwy, mimo niezbyt chlubnej przeszłości, był Ignacy Orzelski, szczególnie podczas gry na skrzypcach, kiedy to z jego czoła zniknęły wszystkie zmarszczki, a natchniony wzrok stawał się *promienny*. Z kolei wyalienowanemu środowiskowo, smętnemu Anzelmowi, oprowadzającemu Orzelską po sadzie, jaki razem z Jankiem założył, wizyta ta i zainteresowanie Justyny życiem w zaścianku dają zadowolenie, jakie ujawnia się w oczach, w których po raz pierwszy od lat *pobłykiwać zaczęły nikle, lecz prawie wesołe iskry* (NN 177). Podobnie ożywiła go opowieść o Janie i Cecylii, toteż jego *sploty*

wiale zwykle i blade **oczy pobłyskiwały pod wielką czapką** (NN 219). Rzadko radości przeżywa Benedykt Korczyński i jedynie czasami, jak w czasie spotkania ze szwagrem, w jego oczach odbija się słońce (**Promień słońca filuternym błyskiem przebiegł mu w piwnych źrenicach**; NN 122). Z zadowoleniem natomiast Korczyński przyjmował rozsądne decyzje młodych, dlatego podczas rozmowy z Justyną, zdecydowaną wyjść za mąż za Janka, zazwyczaj przygaszone oczy jej opiekuna, przekonanego o słuszności decyzji podopiecznej, tym razem **miękkły i rozjaśniały się** (NN 753).

Nadniemeńscy, szlachetni mężczyźni – ojcowie i opiekunowie – problemy rozwiązują zazwyczaj w samotności, a smutki przeżywają w swoistej izolacji, tak jak Paweł po ucieczce Franki, kiedy poczuł się oszukany i porzucony, także po jej powrocie z dzieckiem, którego ojcem był lokaj. Paweł ma **oczy bez blasku** (Ch 97), **omglone i posepnymi cieniami nalane** (Ch 132). Z kolei ból i smutek Anzelma ilustrują **oczy spłowiałe** (NN 187). Obaj kierują wzrok **kędyś daleko** (NN 187), **gdzieś daleko [...], w daleki świat** (Ch 97).

Główną cechą większości z analizowanych postaci jest ich naturalność, temperament i usposobienie umożliwiające spontaniczne, żywiołowe reakcje, kreowane za pomocą blasku oczu, które błyszczą, skrzą, ciskają. Oto przykłady: podczas ostrych rozmów z Witoldem Benedykt patrzy na syna **roziskrzonymi oczami** (NN 539), **ciska z oczu błyskawice** (NN 302), z piwnych źrenic **ciska** na syna **namiętne płomienie** (NN 706). Oczy Piotra Dziurdzi, poruszonego informacją o przyczynie choroby syna Klemensa (miały to być uroki), **rzucały ostre błyski spod ściągniętych i zjeżonych brwi** (D 130). Michałek Kowalczyk, wróciwszy z kuźni do domu, wpada w złość na widok głodnych dzieci:

*Dzieci w kącie szeptać pomiędzy sobą zaczęły i z głośnym chrupaniem jeść surową brukiew, którą Stasiuk gdzieś w sieni zarzuconą znalazł. Nikt nie zwrócił uwagi na męskie kroki, które ozwały się za drzwiami. Kowal do izby wszedł [...]. Na twarzy Michałka nie malowała się już uprzednia wesołość bez troski ni cienia. **Niezadowolone i niepokój przyćmiewały blask jego czarnych oczu, wargi pod czarnym wąsem nieco wydęte objawiały skłonność do wyrzutów i gniewu** (D 187).*

Kiedy zaś Pietrusia skarży się na agresję wsi wobec niej, kowal się odgraża:

*– **Zabiję!** [...] – **na śmierć łajdaków tych zabiję!** Czego oni do ciebie przyczepili się, łotry te, chamy... **Z żyłą na czole nabrzmiałą i błyskawicami w oczach siadł na ławie, sapał, papierosa z porywczymi gestami rąk zapalał. Potem [...] sarkał jeszcze: – Durne chamy! żeby w takie głupstwa wierzyć!** (D 195).*

Podobnie reaguje Stepan Dziurdzia – jego zdenerwowanie odzwierciedlają *roziskrzzone oczy* (D 18), a rozgniewany odpowiada *z błyskającymi oczami* (D 147). Również i w sądzie po ogłoszeniu skazującego Dziurdziów wyroku, z czarnych oczu Stepana *strzeliła rozpaczna i zarazem groźna błyskawica* (D 222).

Błyszczące nienaturalnie oczy stereotypowo są przypisywano obcym, a także osobom przebiegłym, wyrachowanym²⁴. Takie oczy (błyszczące) są charakterystyczne dla Kirły, który miał *twarz długą, kościstą, z małymi, błyszczącymi oczami* (NN 33). Jego wzrok zdradza negatywne cechy i złe zamiary, jak nieuczciwość, przebiegłość i chytryść, np.: kiedy w czasie spotkania w Korczynnie towarzyszył żonie Benedykta, *błyszczące jego oczki wpiły się w delikatne policzki pani Emilii* (NN 47); słuchając wypowiedzi Różyca, *swymi błyszczącymi, świdrującymi oczkami uważnie mu w twarz popatrzał* (NN 58); kiedy chciał się zabawić kosztem Orzelskiego, jego *małe oczki błyszczały, najjowialniejszy w świecie uśmiech otwierał wąskie usta* (NN 116); dowiedziawszy się o zamiarach matrymonialnych Różyca względem Justyny, składał jej gratulacje *ze wzruszeniem, które małe, świecące jego oczka wilgotnymi uczyniły* (NN 310). Charakterystyczny wzrok ze względu na blask ma również Fabian – podobny do rydza, *w którego by wprawiono zadarty nos, kępkę sterczących wąsów i małe błyszczące oczy* (NN 186); *ze sterczącymi wąsami i błyszczącymi oczami* (NN 556), o twarzy *parą małych, bystrych oczu połyskującej* (NN 348).

Oczy odzwierciedlają uczucia wskazanych postaci. Miłość i namiętność mężczyzn (Pawła i Stepana), trudne do ukrycia (o czym mówią przysłowia: *Miłość i kaszel zataić trudno, Oczy w miłości są posłańcem serca*²⁵), zilustrowane zostały standardowo płomieniami i ogniem (*płonące oczy, oczy gorzały, błyskał jak snopami płomieni*), zaś ich uczucia blaskiem i cieniem. Radość zatem (Benedykta, Anzelma, Pawła i Piotra) zdradzają oczy, które *promieniały, świeciły czystym błękitem, rozjaśniały*, miały *wesołe iskry*. Przeżywany (przez Anzelma, Pawła i Michałka) smutek, zatroskanie, niepokój, który *przyćmiewał*, ujawniały oczy *spłowiałe, bez blasku, omglone, cieniami nalane*. Złość i gniew (Stepana, Piotra, Michałka i Benedykta) podkreślają *błyskawice* w oczach, *oczy roziskrzzone, błyskające*, oczy, które *ciskały błyskawice, ciskały namiętne płomienie, rzucały ostre błyski*. Chytryść i nadpobudliwość (Fabiana) oddają jego oczy *błyszczące*

²⁴ *Ibidem*, s. 389–390.

²⁵ Cyt za: D. i W. Masłowsky, *Przysłowia polskie i obce od A do Z*, Warszawa 2003, s. 236–237.

i *połyskujące*, zaś przebiegłość i fałsz Kirły – oczy *blyszczące* i *świejące*. Negatywny obraz tego ojca dodatkowo podkreśla nacechowana stylistycznie forma deminutywna *oczki*.

Tło. Istotnym elementem kreacji postaci nadniemeńskich ojców i opiekunów, ich uczuć, myśli, przeżyć, są opisy naturalnego otoczenia, w jakim funkcjonują. Na przykład tłem procesji mieszkańców Suchej Doliny, przemieszczających się na jej skraj i prowadzonych tam przez niosącego osikowe drewno Piotra Dziurdzie, jest barwna, ale pogrążająca się stopniowo w ciemności wieś:

*Tu i ówdzie gołębie zrywały się z dachów i ze słodkim gruchaniem ulatywały w powietrze na **srebrzystych albo różowych** skrzydłach; pyszne, **jaskrawo** upierzone koguty [...] ciężko podlatywały z ziemi i siadały na płotach; przez wrota pootwierane wybiegały **żółte, czarne** i **pstre** kundle [...]. Tam, het za wioską, polami i gajami, **słońce już wnet zająć miało, bo ostatnie jego światła rzucały na ściany chat i twarze ludzkie nietrwale, różowe łuny. Rubinowo zaognione przed chwilą szyby okien **bladły i gasły**, natomiast coraz częściej **złocił je blask roznieconych ognisk. Dymy nad kominami, wprzódy **rumiane** i **srebrne, szarzały** [...]. Za wioską, polami i gajami **ciemne gęste chmury** półkolem objęły zachodni kraj nieba; słońce przejmowało jeszcze ich głębie **fioletem i purpurą** (D 21).*****

W zdynamizowanym opisie granicznej pory, pomiędzy dniem i nocą, tuż przed zmierzchem, odnajdujemy barwy świata natury i artefaktów stałe, jak maść psów (*żółte, czarne, pstre*), ale i zmieniające się. Wraz z pochodem opisywanego tłumu, zbliżającego się do rozstaju dróg, zmienia się otoczenie. Słońce rzuca *różowe łuny*, które są *nietrwale*; szyby o rubinowej barwie *bledną* i *gasną*; *rumiane* i *srebrne* dymy *szarzeją*, co świadczy o nadchodzącej, niespokojnej nocy, nie tylko astronomicznej, ale i społecznej, mentalnej i obyczajowej. Atmosferę nocy podkreślają *ciemne*, czyli zapowiadające nieszczęście, chmury o barwach *fioletu* i *purpury*, które kulturowo konotują śmierć i cierpienie, karę i pokutę.

W kluczowych dla powieści *Dziurdziowie* scenach z sali sądowej, spinających fabułę kłamrą, dominują – światło (w scenie inicjującej):

*W ogromnej, wysokiej sali aparat sądowy roztoczył całą wspaniałość i grozę. [...] Zwisające od sufitu **żyrandole i lampy, gorejące u ścian białych i gładkich, potoki światła lały na szkarłatne opony okien i stołów, na pstrocizną twarży i ubrań tłumnie zgromadzonej dziś***

publiczności. [...] U jednego z okien oskarżyciel publiczny, schylony nad obficie oświetlonym stołem, wczytywał się pilnie w rozwartą księgę praw [...]. Wśród wielkiej ciszy [...] przewodniczący sądowi głośno i wyraźnie obwieścił zbrodnię, o którą podsądni oskarżonymi zostali (D 5)

oraz światło i cień (w scenie zamykającej):

– Potem po jednym ławę swoją opuszczając zaczęli i powoli, ciężko stąpając, z kolei wchodzili w niskie drzwi, które otworzyły się przed nimi, a za którymi widać było boczną sień budynku ciemnością swą odbijającą czarno od rzęskiego oświetlenia sali. Z powodzi światel jeden po drugim wstępowali oni w tę czarną ciemność; za ostatnim z nich zniknęli dwaj zamykający pochód zbrojni żołnierze. Niskie drzwi zamknęły się z wolna, bez szelestu... (D 223).

Obficie oświetlona sala sądowa, w której orzeczono wyrok skazujący czterech Dziurdziów (m.in. Piotra i Stepana), którzy zakatowali niewinną kobietę, lejące się potokami po białych i gładkich ścianach, spersonifikowane i dzięki temu zdynamiczowane światło odzwierciedla żywą prawdę, uczciwość, prawe życie, i jego przejrzystość, a także neutralność sądu. Kontrastowo czarna ciemność za niskimi drzwiami, które przekroczyli skazani, konotuje ich więzienną przyszłość.

Pawłowi Kobycykiem z kolei, związanemu z Niemnem rybakowi, tłem jest rzeka, woda, niebo, czyli natura, z którą żyje on w symbiozie:

Niebo miało już wtedy ciepły błękit nadchodzącej wiosny, a na nim wzbijało się znad boru samotne, bladawe, lecz już ciepłe słońce. Za rzeką płachty i wzgórze roztopiającego się śniegu białaty wśród ciemnej zieleni sosen [...]. Rzeka zaś wyglądała jak nieścigniony szlak płynącego srebra, okryty żeglującymi po nim taflami, pagórkami, domkami z kryształu. [...] środkiem szerokim, to tłumnie i szybko, to samotnie i poważnie, płynęły te kryształowe twory, lśniące, przezroczyste, tu i ówdzie przez promień słońca pozłoczone albo barwami tęczy nalane i opasane (Ch 80).

Budząca się wiosna i jej jasne barwy (błękit, bladawe słońce, bielejący śnieg) podkreślają czyste, zawsze świeże i uczciwe myśli tego wierzbowego ojca. Rze-

ka, wykreowana jako *pozłocony, lśniący szlak płynącego srebra*, konotuje bogactwo, które jest darem nieba, co podkreśla opasająca rzekę barwami tęcza.

Tytułem podsumowania. Analiza funkcji stylistycznej barw, światła i cienia w językowej kreacji mężczyzn w wybranych powieściach Elizy Orzeszkowej pozwala na sformułowanie tu pewnych wniosków. Pisarka, kreując postaci nadniemeńskich ojców, ojczyrna, opiekunów subtelnie i delikatnie operuje barwą, szczególnie w opisie ich stroju, wykorzystywaną tu w funkcji dookreślającej. Częściej natomiast i chętniej posługuje się światłem, blaskiem i cieniem, jakimi ilustruje ich uczucia, emocje i przeżycia.

Standardowo ojcowie/opiekunowie aktywni, pracowici, zaangażowani, odpowiedzialni moralnie (Benedykt Korczyński, Paweł Kobycycki, Michałek Kowalczyk) mają twarze *ciemne, ciemnawe, śniade, prawie brązowe, ogorzałe*, co świadczy również o ich niemal wzorcowej kondycji fizycznej, sile i zdrowiu. Takiego statusu nie mają Dziurdziowie – Piotr, o cerze wprawdzie *brunatnej*, ale *bladawej nieco*, oraz Stepan, z twarzą tak *ciemną i brązową*, że prawie *spalona*. Anzelm, borykający się ze zdrowiem i traumatycznymi doświadczeniami z przeszłości, ma typową dla melancholików cerę *białą, bladą*, a czasami *lekką zaróżowioną*. Żyjących na cudzy koszt Orzelskiego oraz Kirę wyróżnia Orzeszkowa rumianą barwą twarzy, charakterystyczną dla beztroskiego, wolnego od trosk i odpowiedzialności za innych okresu dzieciństwa.

Kolor oczu opisywanych ojców pisarka komponuje nie tylko z ich fizycznym wyglądem (czarne, ciemne oczy = czarne, ciemne włosy), ale odzwierciedla także ich zindywidualizowaną osobowość. Na przykład oczy Pawła Kobycyckiego *świeciły czystym, niewinnym błękitem*, co ilustruje jego nieskazitelne morale, ale *błękitne jak turkusy* oczy Orzelskiego konotują z dużą dozą prawdopodobieństwa jego dziecięcą naiwność.

O uczuciach, przeżyciach i doznaniach opisywanych mężczyzn mówią blask i cienie ich oczu, które *błyszczały, gorzały, pobłyskiwały, rozjaśniały się, świeciły*; były *błyszczące, płonące, promienne, połyskujące, roziskrzone*, ale też *bez blasku, omglone, posepnymi cieniami nalane, przyćmione i spłowiałe*. W oczach *połyskiwać* zaczynały *iskry* (radości), ale też *strzeliła rozpaczna i groźna błyskawica* (gniewu). Nadniemeński ojciec *błyskał* (oczami) *jak dwoma snopami płomieni, ciskał z oczu błyskawice, ciskał z piwnych źrenic namiętne płomienie, odpowiadał z błyskającymi oczami, rzucał błyskawicami w oczach, rzucał ostre błyski spod brwi*. Zdecydowanie, wykorzystane przez Orzeszkową blask i cień oczu omawianych postaci dynamizują kreację ich uczuć.

Elementem kreacji nadniemeńskich ojców są tło (gabinet, dwór nocą, wieczorna wieś, rzeka) oraz barwy otoczenia, w którym, bądź na tle którego, dana postać funkcjonuje, co jest charakterystyczne dla stylistyki Elizy Orzeszkowej, na co zwróciła uwagę między innymi A. Seniów w pracy poświęconej kreacji kobiet w wybranych powieściach pisarki²⁶.

THE COLORS IN THE LINGUISTIC CREATION OF THE FATHER IN 'UPON THE NIEMEN' NOVELS OF ELIZA ORZESZKOWA

Summary

Keywords: language creation of the world, semantics, color

Fathers, step-father, caregivers in the 'upon the Niemen' novels by Eliza Orzeszkowa are figures clearly outlined. Their creations are made also by the means of color, light and shadow. Writer, creating the characters of fathers, stepfather and caregivers operates with the color subtly and sparingly, especially in the description of their clothes and bodies. Names, definitions of glow, light and shadow are the components serving the verbalization and dynamization of feelings, experiences and behaviors, as well as descriptions of the personality in the characteristics of characters. Creation of men are also served by the background and the environment color, which is a typical aspect of the novel design by Orzeszkowa.

²⁶ A. Seniów, *op.cit.*